

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/mlodziez/32914,Od-niego-zaczal-sie-WiP.html>



Demonstracja uliczna uczestników Ruchu „Wolność i Pokój” przed Domami Towarowymi „Centrum” w Warszawie, 3 października 1986 roku; po lewej Marek Adamkiewicz, po prawej Wojciech Bafeltowski, Jerzy Kolarzowski, transparent trzymają Roland Kruk (po lewej) i Jarema Dubiel (fot. ze zbiorów M. Adamkiewicza)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Od niego zaczął się WiP

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MICHAŁ SIEDZIAKO 06.02.2019

Dwudziestośmioletni student matematyki ze szczecińskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w decydujący sposób przyczynił się do powołania ogólnopolskiego Ruchu „Wolność i Pokój” – jednej z najważniejszych inicjatyw opozycyjnych w Polsce w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.

Marek Adamkiewicz, bo o nim mowa, urodził się 21 listopada 1957 roku w Szczecinie. Szkołę średnią ukończył z wyróżnieniem i mógł bez egzaminów wstępnych podjąć studia na dowolnej uczelni w Polsce. Wybrał Uniwersytet Wrocławski i tam w 1976 roku zaczął studiować fizykę.

Wolny student

Beztróskie życie nie było mu jednak pisane. 7 maja 1977 roku w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach zginął Stanisław Pyjas, student UJ i aktywny działacz opozycji. Adamkiewicz, wstrząśnięty tym wydarzeniem, jeszcze w grudniu tego samego roku znalazł się w gronie założycieli wrocławskiego Studenckiego Komitetu Solidarności (wcześniej podobne komitety powołano w Krakowie, Warszawie, Gdańsku i Poznaniu, zaś w maju 1978 roku - w Szczecinie). Komitet ten krytycznie oceniał działalność związanego z władzą Socjalistycznego Związku Studentów Polskich i zapowiadał kroki na rzecz powołania niezależnej organizacji studenckiej.

Szkołę średnią ukończył z wyróżnieniem i mógł bez egzaminów wstępnych podjąć studia na dowolnej uczelni w Polsce.

Adamkiewicz, który został jednym z rzeczników SKS, był - tak samo jak jego koledzy - zatrzymywany, wzywany na przesłuchania i ostentacyjnie śledzony przez esbeków. W kwietniu 1978 roku wraz z jednym z kolegów prowadził na terenie wrocławskiej Akademii Ekonomicznej tzw. akcję stolikową, polegającą na rozstawieniu w uczelnianej stołówce małego, przenośnego stolika, na którym rozkładane były różnego rodzaju materiały drugiego obiegu. Dwaj pracownicy AE skonfiskowali młodemu opozycjonistom ich materiały. Następnego dnia niepokorni studenci interweniowali u prorektora. Ten jednak nie tylko nie zwrócił materiałów, lecz również poinformował o zachowaniu nieproszonych gości - jego zdaniem „agresywnym i podważającym godność studenta PRL” - rektora Uniwersytetu Wrocławskiego.



Legitymacja członkowska Nzs
(fot. ze zbiorów M. Adamkiewicza)



Poborowy Adamkiewicz w Szkole Podchorążych Rezerwy w Bemowie Piskim, wrzesień 1984
(fot. ze zbiorów M. Adamkiewicza)

Kara była surowa – Adamkiewicz został skreślony z listy studentów. Jako dodatkowy pretekst wykorzystano wcześniejszy incydent, gdy będąc pod wpływem alkoholu, chłopak wdał się w awanturę z pracownikami Służby Ochrony Kolei na dworcu PKP we Wrocławiu. Wezwali oni milicjantów, którzy pobili Adamkiewicza na komisariacie dworcowym. Później postawiono go przed sądem i skazano za obrazę funkcjonariuszy MO i SOK „z pobudek chuligańskich” na 540 godzin prac społecznych.

Nowe miejsce, ten sam zapach

Swoją karę Adamkiewicz odpracowywał w Szczecinie, do którego wrócił po nieudanej próbie rozpoczęcia studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (choć wcześniej otrzymał zgodę na podejście do egzaminów wstępnych, to jednak w ostatniej chwili, przed wejściem na salę egzaminacyjną, został

poinformowany, że nie będzie to możliwe). W Szczecinie nawiązał kontakty z miejscowymi opozycjonistami. Podtrzymywał także znajomości zawarte w okresie działalności we wrocławskim SKS. W tym czasie zajmował się głównie kolportażem wydawnictw drugoobiegowych, do których dzięki wspomnianym kontaktom miał łatwy dostęp.

W 1980 roku ukończył z wyróżnieniem studium policealne i chciał się dostać na Politechnikę Szczecińską. Jeden z pracowników uczelni, który miał egzaminować Adamkiewicza, otrzymał jednak od prorektora następującą instrukcję:

„Drogi kolego, chłopiec ten udziela się w Studenckim Komitecie Solidarności i nie możemy pozwolić, by wciągał tam naszą młodzież. Powstrzymamy go na egzaminie wstępnym z angielskiego. Egzamin jutro, a pan będzie członkiem komisji egzaminacyjnej, dołączy jeszcze dwóch naszych. Zastosujcie tylko najwyższe kryterium ocen. To jest polecenie służbowo-partyjne”.

Lider NZS

Jesienią 1980 roku, już po strajkach sierpniowych i zgodzie władz na rejestrację samorządnych związków zawodowych, Adamkiewicz rozpoczął studia matematyczne w szczecińskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Od razu zaangażował się w działalność Niezależnego Zrzeszenia Studentów, m.in. organizując wykłady otwarte i koncerty oraz redagując pismo „Półgębkiem”. Ze względu na swe dotychczasowe doświadczenie w niezależnym ruchu studenckim, stał się jednym z liderów NZS w Szczecinie. Nie wykorzystywał tego jednak do budowania swojej pozycji. Jego koledzy po latach wspominali:

„Rzadko zresztą o niej mówił [o opozycyjnej przeszłości – M.S.], a jeżeli już, to w prywatnych rozmowach. Żył współczesnością. Gdyby z jego cech wybrać te najlepsze, to postawilibyśmy chyba na... wyrozumiałość, bezkonfliktowość i umiejętność słuchania. Był wyrozumiały dla wszystkich, przyjaciół i nieprzyjaciół. Każde postępowanie, każdą wyrażoną i uargumentowaną myśl, choćby najbardziej sprzeczną z jego wyobrażeniem, przyjmował jako suwerenne prawo jednostki do indywidualnego wyboru. Nie starał się nigdy narzucić własnej drogi i sposobu myślenia otaczającym go ludziom. Wprost przeciwnie, starał się zrozumieć ich wybór. Może dlatego właśnie był osobą wyjątkowo lubianą. Nie obawiano się bowiem potępienia i obelg z jego strony, a zawsze można było liczyć na jego pomocną dłoń”.

Adamkiewicz brał udział w dwóch strajkach studenckich, walcząc o rejestrację NZS (w lutym 1981 roku) oraz o

nową ustawę o szkolnictwie wyższym i usunięcie ze stanowiska rektora Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu prof. Michała Hebdy (w listopadzie/grudniu tego samego roku).

W internowaniu

Gdy w grudniu 1981 roku wprowadzono stan wojenny, Adamkiewicz i niektórzy jego koledzy przenieśli się do strajkującej Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Po kilku dniach strajk ten został rozbity przez wojsko i milicję. Adamkiewicz ukrywał się przez kilka tygodni. Kiedy się ujawnił, zawieszono go w prawach studenta i otrzymał nakaz pracy. Zaangażował się w działalność podziemnego Akademickiego Ruchu Oporu. Nie trwało to jednak długo, gdyż został internowany jako osoba – jak czytamy w decyzji komendanta wojewódzkiego MO z 8 maja 1982 roku – której pozostawanie na wolności „zagrażałoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że może podjąć działalność skierowaną przeciwko interesom politycznym PRL i powodującą zakłócenia w gospodarce narodowej”.

CZYTAJ TAKŻE: Akademicki Ruch Oporu w Szczecinie na celowniku Służby Bezpieczeństwa

Dziesięć dni później zginął w Gdańsku, w niewyjaśnionych okolicznościach, starszy brat Marka – Wiesław. Marek otrzymał kilkunastodniową przepustkę z internowania. Wspominał później o trudnym powrocie za kraty:

„Chyba ze trzy godziny stałem przed bramą więzienia i zastanawiałem się: wejść tam czy nie. W końcu pomyślałem, że dla rodziny byłoby to zbyt wielkie obciążenie, gdyby musiała się martwić jeszcze o mnie i – znalazłem się po drugiej stronie bramy. Czułem się tam zresztą spokojniej niż na zewnątrz. Byłem zamknięty i nic mi już więcej nie groziło: a tutaj żyłem w ciągłym napięciu – czy będzie rewizja, kolegium, 48 godzin?”.

Przysięgi nie złożę

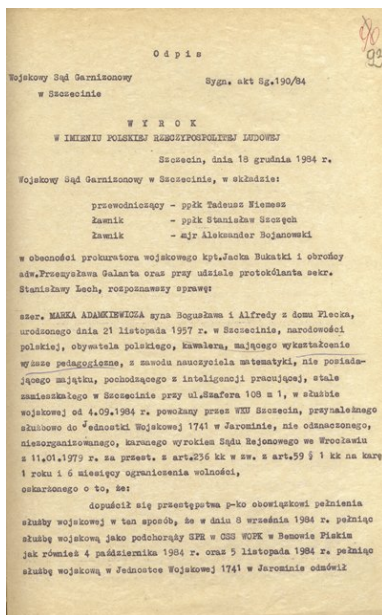
W listopadzie 1982 roku Adamkiewicz opuścił ośrodek internowania. Powrócił na studia w szczecińskiej WSP i znów kolportował niezależne wydawnictwa. Chociaż w czerwcu 1984 roku zdał wszystkie egzaminy i otrzymał absolutorium, to jednak nie pozwolono mu obronić pracy magisterskiej. Otrzymał bowiem powołanie do odbycia zasadniczej służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy w Bemowie Piskim. Stawił się tam 4 września. Kilka dni później przedstawił jednak dowódcy oświadczenie, że z przyczyn politycznych odmawia złożenia przysięgi wojskowej. Za niezgodne z własnymi przekonaniami uznał fragmenty roty mówiące o staniu

na straży władzy ludowej i przymierzu z Armią Radziecką. Różni oficerowie próbowali zmusić go do zmiany stanowiska, ale bezskutecznie. Adamkiewicza zdegradowano do stopnia szeregowego i przeniesiono karnie do remontowo-budowlanej Jednostki Wojskowej nr 1741 w Jarominie. Także tamtejsi oficerowie nie zdołali namówić go do zmiany decyzji.

„Drogi kolego, chłopiec ten udziela się w Studenckim Komitecie Solidarności i nie możemy pozwolić, by wciągał tam naszą młodzież. Powstrzymamy go na egzaminie wstępnym z angielskiego”.

14 listopada Delegatura Wojskowej Służby Wewnętrznej w Trzebiatowie wszczęła w tej sprawie dochodzenie, zakończone dwa dni później postanowieniem o postawieniu Adamkiewiczowi zarzutu z art. 305 kodeksu karnego, mówiącego, że „żołnierz, który odmawia pełnienia służby wojskowej albo wykonywania obowiązku wynikającego z tej służby, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5”. Już następnego dnia Adamkiewicz został aresztowany, a wkrótce Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Koszalinie przygotowała akt oskarżenia.

Rozprawa przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Szczecinie odbyła się 18 grudnia 1984 roku. Jej wynik, wobec przyznania się oskarżonego do zarzucanego mu czynu i odmowy składania wyjaśnień oraz zgodnych zeznań przesłuchiwanych w śledztwie świadków, był właściwie z góry przesądzony. Niewiadomą pozostawał jedynie wymiar kary. Obrońca wnosił o zastosowanie aresztu wojskowego, prokurator wojskowy kpt. Jacek Bukatka zaś o karę dwóch lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Sąd w składzie: ppłk Tadeusz Niemiesz (przewodniczący), ppłk Stanisław Szczęch oraz mjr Aleksander Bojanowski, biorąc pod uwagę „znaczny stopień szkodliwości społecznej czynu popełnionego przez sądownego, zwłaszcza dla zwartości bojowej wojska, jego złą wolę (odmawiał złożenia przysięgi wojskowej wielokrotnie) oraz wcześniejszą karalność (wspomniany wyrok za obrazę funkcjonariuszy MO i SOK)”, przychylił się do wniosku prokuratora.



Wyrok z 18 grudnia 1984 roku

(fot. AIPN)

W historii PRL już wcześniej zdarzali się poborowi, którzy nie chcieli składać przysięgi wojskowej, ale to Adamkiewicz pierwszy zapłacił za to więzieniem. Na kilkanaście miesięcy osadzono go w Zakładzie Karnym w Stargardzie Szczecińskim w tzw. sztywnej celi przeznaczonej dla szczególnie niebezpiecznych przestępców. Biorąc jednak pod uwagę dalszy rozwój wydarzeń w całym kraju, można dojść do wniosku, że komuniści „strzelili sobie w kolano”. Skazanie Adamkiewicza stało się bowiem iskrą, która spowodowała powstanie Ruchu „Wolność i Pokój”.

Solidarni z Adamkiewiczem

Pomysł powołania organizacji pokojowej, propagującej metodę niestosowania przemocy w walce z komunistycznym reżimem, pojawił się w gronie uczestników tygodniowej głódówki w obronie zamkniętego w więzieniu kolegi, podjętej 17 marca 1985 roku w kościele św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej pod Warszawą. Bezpośredni impuls do stworzenia ruchu wyszedł jednak z Krakowa. Autorem nazwy „Wolność i Pokój” (początkowo „Pokój i Wolność”) oraz „Deklaracji założycielskiej” ruchu był Jan Maria Rokita. Deklarację odczytano 14 kwietnia 1985 roku po mszy św. w krakowskim kościele św. Stanisława. Powołując się na orędzia pokojowe Jana Pawła II, uznano, że celem ruchu będzie „propagowanie i pozyskiwanie jak największych rzesz Polaków dla prawdziwej, niczym niezafałszowanej idei pokoju”.

W dokumencie znalazł się też następujący zapis:

„[...] warunkiem zaistnienia pokoju w życiu politycznym państw i narodów jest skuteczne zagwarantowanie wszystkim ludziom wolności osobistej. Nie ma pokoju nigdzie tam, gdzie zlikwidowano tradycyjne wartości polityczne, gdzie stworzono systemy państwowej represji, przymusu ideologicznego, gdzie pozbawiono jednostkę praw do samodzielności i inicjatywy. Nie ma więc pokoju w rządzonej przez komunistów Polsce. Pragniemy zrobić wszystko, co przyczynić się może do zwiększenia zakresu wolności człowieka w naszym kraju, a tym samym dać w Polsce szansę pokojowi”.

Oświadczenie o przystąpieniu do WiP i przyjęciu krakowskiej deklaracji założycielskiej podpisała 2 maja 1985 roku grupa uczestników wspomnianej głódówki. W następnych miesiącach inicjatywa przenosiła się do kolejnych miast.



Demonstracja uliczna uczestników Ruchu „Wolność i Pokój” przed Domami Towarowymi „Centrum” w Warszawie, 3 października 1986 roku; po lewej Marek Adamkiewicz, po prawej Wojciech Bafeltowski, Jerzy Kolarzowski, transparent trzymają Roland Kruk (po lewej) i Jarema Dubiel (fot. ze zbiorów M. Adamkiewicza)

Ruch szybko się rozwijał, wnosząc do działań opozycji demokratycznej w PRL powiew świeżości. Istotnym *novum* w stosunku do inicjatyw opozycyjnych podejmowanych po 13 grudnia 1981 roku była jawność

działania. Do głównych form aktywności należały pokojowe protesty o charakterze happeningów ulicznych, rozwieszanie transparentów na publicznych budynkach, sittingi, przemarsze ulicami miast w kilkunastoosobowych grupach z transparentami, zbieranie podpisów pod różnego rodzaju petycjami itp. Ważną częścią działań podejmowanych przez członków ruchu była akcja odsyłania książeczek wojskowych do ministra obrony narodowej. Wydawano także wiele niezależnych tytułów prasowych.

Już w maju 1986 roku władze uznały WiP za „szczególnie niebezpieczny”, zaś podnoszone przez jego działaczy hasła pokojowe i ekologiczne za „jeden z najzręczniejszych [...] kamuflaży do prowadzenia otwartej działalności antypaństwowej i antyustrojowej na pozalegalnych i półlegalnych zasadach”.



Uliczny happening szczecińskich wipowców z „Tygodnikiem Solidarność”, lato 1988 roku; od prawej: Paweł Woźniak, Marek Adamkiewicz, Stanisław Naklicki (za nim Tomasz Duklanowski), Bartosz Sawicki, Wojciech Woźniak, Mariusz Lisowski, Tomasz Andrysiak (z tyłu, w okularach słonecznych) (fot. ze zbiorów M. Adamkiewicza)



„Marsz wielkanocny”, pierwsza legalna manifestacja opozycyjna

w Szczecinie, 27 marca 1989 roku

(fot. ze zbiorów M.
Adamkiewicza)

Nadchodzi wolność

Odsiadujący wyrok Adamkiewicz nie do końca zdawał sobie sprawę, co się stało. Za pośrednictwem rodziny docierały do niego tylko szczątkowe informacje. Więcej dowiedział się dopiero na dwa miesiące przed uwolnieniem od swojego obrońcy, mec. Piotra Andrzejewskiego.

„Gdyby z jego cech wybrać te najlepsze, to postawilibyśmy chyba na... wyrozumiałość, bezkonfliktowość i umiejętność słuchania. Był wyrozumiały dla wszystkich, przyjaciół i nieprzyjaciół”.

8 września 1986 roku Marek Adamkiewicz wyszedł na wolność w ramach zwolnienia warunkowego. Szybko odnalazł się wśród członków WiP. Już kilka tygodni później wziął udział w pierwszej akcji – sittingu przed Domami Towarowymi „Centrum” w Warszawie, odbywającym się pod hasłem „Odmowa służby wojskowej prawem człowieka”, za co zresztą został ukarany grzywną przez kolegium do spraw wykroczeń. Wszedł także w skład ogólnopolskiej Rady Funduszu WiP, powołanej 21 września 1986 roku. Głównym miejscem aktywności zwolnionego z więzienia opozycjonisty pozostał jednak rodzinny Szczecin. Środowisko uczestników i sympatyków WiP było tu aktywne już wcześniej, jednak w Adamkiewiczu zyskało silnego, wyrazistego lidera. Zaczęło się rozrastać i rozwinęło działalność w formach odpowiadających rodzajom aktywności ruchu w pozostałych częściach kraju.

Chociaż w drugiej połowie lat osiemdziesiątych Ruch „Wolność i Pokój” był jedną z najbardziej aktywnych organizacji opozycyjnych, to w wolnej Polsce stracił rację bytu. Jeszcze w 1988 roku zmieniono bowiem rotę przysięgi wojskowej i wprowadzono możliwość odbywania służby zastępczej. Wkrótce zakończył się także okres opozycyjnych zmagania Marka Adamkiewicza, za które był relegowany ze studiów, internowany, osadzony w więzieniu jak zwykły kryminalista, nękany zatrzymaniami na 48 godzin, rewizjami i wyrokami kolegiów do spraw wykroczeń. Zapytany przeze mnie, czy warto było tyle wycierpieć, Adamkiewicz ani chwili

COFNIJ SIĘ